

KRYPTOREKLAMA – czyli niesamowita historia z perskim oczkiem

Sakramencko sprawną „Tatrą” ruszył bosman Lech
 poprzez Warkę do Pilzna, gdzie już gościł wojak – Czech.
 Minął Leżajsk, w Żywcu się zatrzymał...
 „*Wstawaj Harnaś!*” – krzyknął, lecz ten jeszcze kimał.
 „*Zimny prysznic weź, wypij mocną kawę,
 bo nie zdążysz w końcu na przednią zabawę*”.
 Harnaś na portkach poprawił parzenice,
 lecz słońko drażni mu przepite źrenice.
 Bosman machnął ręką i zamruczał: „*ech!*”
 Wskoczyli do „Tatry”, ruszyli do Czech.
 Po drodze mijali potężne zamczysko,
 groźnie wyglądało królewskie gmaszysko.
 Może tu mieszkał Piast, Jagiello, albo inny król?
 Czy był fanem „browara”? Pijał mocny full?
 By się przekonać, trza zamkowe staranować wrota.
 „*Odejdź Lechu*” – rzekł Harnaś – dla mnie stronga ta robota.
 ...Zbójnickie metody były bezowocne...
 wrota nie puściły bo ...*dębowe mocne*...
 Nagle w zamku klucze zazgrzytały,
 w bramie stanął kasztelan wielki, okazały.
 Zaprasza gestem na ogromny dziedziniec,
 Dłonią pokazuje niezwykły zwierzyniec.
 Tu *źubr* mruczando śpiewa, tam *złoty kur* pieje,
 na czarnej jak *heban* skrzyni *czarny smok* iskrami zieje...
 ...Nagle z krypty jakaś postać się wyłania.
 To kobieta-kot, nisko im się kłania.
 Upatrzyła sobie szczególnie bosmana.
 Perskie oczko puszcza, siada na kolana.
 Pręży się mruczy cichutko do uszka.
 Chodź ze mną kochanie szybciotko do łóżka.
 Po cóż oboje męczym się, pocim,
 ożenisz się ze mną, potem się okocim.
 Tymczasem Harnaś wyrył ciupagą inicjały swe:
 „*Tu byłem Anno Domini 2011 – EB*”.
 Zjawa Lecha karmi białymi myszkami,
 gdy ten się opiera ...*tupie* raciami.
 A bosman tylko zapiął płaszcz i zaklął: „*ech do czorta!*”.
 Zerwał się wicher ... 10 w skali Beauforta.
 ...Bo to nie była zwyczajna kobita...
 to przebrany szatan – paskudny Rokita.
 Bosman wrzasnął: „*Harnasiu! Poruta!*”
 ...a z kąta wyłazi sam diabeł Boruta.
 Harnaś zasadził kopa czarnej bestii w bok,
 z hebanowej skrzyni zleciał z hukiem smok.
 Harnaś krzyczy: „*Lechu chodu! Chodu!*
 Skoczyli ze skrzynią wprost do samochodu.
 Cisną gaz do dechy, aż zapiera dech,
 pędzą, pędzą, pędzą prościutko do Czech.

Dotarli do Pilzna: strong Harnaś oraz bosman Lech.
Tam już na nich czekał dzielny wojak Czech.
Snuli opowieści o zamku, o kobiecie-kot.
„*To je bylo divadlo albo Karel Gott!*”
Bo wojak nie uwierzył ... myśli: *”može se upili?”*
Na dowód, że nie kłamią, skrzynię otworzyli.
...a tam perły, złote dukaty i złote denary...
Harnaś otworzył trzy świeże „browary”.
Wojak zgaduje niepewnie: *to je full angielski?*
„*Nie*” zaprzecza Harnaś : *„to piwo prosto z Polski”*.
Wojak skomentował krótko ... w czterech słowach:
„Moja babiczka pochaz'i z Chrzanowa...